Nr. 167. Kraków, 23 Lipca — Środa. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 22 lipca.

III.

Zwracając się teraz do potrzeb krajowych, nadmienić przedewszystkiem musimy, że już sama zmiana systemu finansowo-ekonomicznego w połączeniu z zastosowaną do tego reformą podatkową, jeśliby ugrupowanie partyj w nowym składzie Rady państwa na zupełne przeprowadzenie jej zezwoliło, byłaby niezmiernie korzystną dla kraju naszego. Zmiana zasad przy udzielaniu kredytu przez główną instytucyę finansową przyszłaby w pomoc tak rolnictwu, jak handlowi i przemysłowi krajowemu, a reforma podatkowa zniosłaby przeciążenie podatkami nieruchomości galicyjskich, obostrzone jeszcze słynną nowellą, łamiącą w tak krzyczący sposób wszelkie zdrowe zasady przy zaprowadzaniu podatku gruntowego.

Co do rozszerzenia kredytu krajowego, czujemy się przedewszystkiem spowodowani do wyrażenia wdzięczności Wydziałowi krajowemu, którego gorliwość zapewniając tani kredyt towarzystwom zaliczkowym, zrobiła już pierwszy wyłom w tym chińskim murze, odgradzającym potrzeby krajowe od przeznaczonej na ich zaspakajanie Instytucyi, a wyrażamy zarazem nadzieję, że wspólne usiłowania Delegacyi i Wydziału krajowego zdołają też sprowadzić stosowną zmianę w zasadach przyjętych przez Bank austro-węgierski przy reeskontowaniu weksli na korzyść całego ogółu stosunków galicyjskich, nie wyłączając rolniczych.

Przy zabiegach o powiększenie liczby galicyjskich filij Banku austro-węgierskiego nie obejdzie się i bez współdziałania sejmowego, bo poruszona przez posła hr. Koziebrodzkiego kwestya przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej do Tarnopola jest dla nas kwestyą żywotną, nietylko dla tego, że Izba ta powinna zamiast ograniczania się na same interesa nadgraniczne, stać się raczej reprezentantką interesów wschodniej części Galicyi, ale i z tego niezmiernie ważnego względu, że tu właśnie w punkcie, gdzie, na podstawie jeograficznego położenia, skoncentrować się z czasem musi cały ruch handlowo-przemysłowy tej części kraju, powstać też obok niej powinna trzecia filia bankowa.

Przy rozważaniu zmian, jakie w systemie finansowo-ekonomicznym w interesie całej monarchii poczynione być powinny, zwracaliśmy już uwagę na potrzebę przysposobienia po stronie czynnej budżetu państwa pewnej przewyżki, która wstawiona w budżet różnych ministerstw, posłużyćby mogła na cele podniesienia różnych odnóg pracy produkcyjnej w zakresie potrzeb krajów przedlitawskich. W budżetach niektórych ministerstw zamieszczane już dotychczas bywały pewne fundusze na cele podobnego rodzaju, ale ponieważ to w stosunku do potrzeb przedlitawskich krajów przedlitawskich niezmiernie małemi, użyteczność ich dla Galicyi znikała prawie zupełnie, bo tylko drobna ich cząstka na potrzeby jej obracaną bywała. Postarać się więc wypadnie nietylko o znaczne powiększenie funduszów na cele podniesienia wszystkich odnóg pracy produkcyjnej przeznaczonych, ale też — co dla Galicyi będzie nierównie ważniejszem — o ustalenie zasady, ażeby przy wymierzeniu tych funduszów każdy kraj koronny uwzględnianym był w stosunku do rozległości swojej, lub do liczby mieszkańców. Praktykowana dotychczas zasada, ażeby tam rzucać przeważną część zasiłków rządowych, gdzie się już praca produkcyjna więcej rozwinęła, a ztąd i wymagania są większe, jest bardzo nie sprawiedliwą, bo właśnie tam wypadałoby większą część ich obracać, gdzie ruch pożądany braku funduszów jeszcze należycie rozwinąć się nie mógł, chociaż mu także same jak gdzieindziej warunki miejscowe sprzyjają.

Co do potrzeb galicyjskich, przypominamy tymczasem o naglącej potrzebie wstawienia w budżet odnośnych ministerstw stosownych pozycyj na następujące cele:

Potrzeba uregulowania i opasania wałami koryta Wisły uznaną już dawno została za bardzo naglącą, a od tych robót dokonania zależy los rolników mieszkających na znacznej przestrzeni bardzo urodzajnej ziemi. Roboty te rozpoczęte nawet już zostały, ale wyznaczony na nie fundusz roczny jest tak małym, a wykonywane corocznie roboty zajmują tak małą przestrzeń, że nietylko dokończenie całego dzieła wysunięte jest w daleką bardzo przyszłość, ale każda niemal powódź niszczy znów usypane już tamy, niepopierające się nigdzie o stałą zaporę. Potrzeba więc podniesienia funduszu rocznego na ten cel przynajmniej do takiej wysokości, ażeby dokonane w jednym roku roboty tworzyły jakąś w sobie zamkniętą i przez to niezłomną całość. Objęcie od razu całego odcinku między dwoma dopływnikami i wykończenie go wdłuż głównej rzeki i w górę wdłuż obu dopływników aż do punktu, do którego powódź nigdy już nie sięga, i [illegible] tego rocznej kwoty wydatkowej, byłoby może najstosowniejszem. [illegible] sztą wskazaną zostanie w tej mierze przez rzeczoznawców, spieszne doprowadzenie rzeczy do końca jest kwestyą życia dla dzielnicy przyległej nadwiślańnej. Przyspieszenie tej pracy jest z tego względu nader pożądanem, że po jej dokonaniu, czekają na podobne uwzględnienie znaczne przestrzenie nad Dniestrem, gdzie obszary zawierające po kilkanaście mil kwadratowych potrzebują nie samego tylko zabezpieczenia od wylewów, ale po prostu dobycia znacznej ich części zpod ciągle prawie stojącej na nich wody. Rząd nie cofnął się przed wydatkiem niezmiernych sum na zalesienie nagich skał pogórza Krasu (Karst) z czego mały tylko stosunkowo zysk wynikł dla miejscowej ludności i dla skarbu państwa; więcej więc niezawodnie pożytku przyniesie oddanie kulturze krajowej znacznych przestrzeni nader żyznej ziemi, która, podnosząc bogactwo krajowe wzmocni zarazem siłę podatkową kraju, i tą drogą wróci z czasem włożone w nią koszta.

Drugiem ważnem zadaniem będzie doprowadzenie do skutku zamierzonego już oddawna uzupełnienia sieci kolei galicyjskich. Cała podkarpacka część Galicyi nie ma dotąd linij do potrzeb jéj zastosowanych, a jest to właśnie pas nafty, której eksploatacya ożywićby się mogła znacznie pod wpływem sprzyjających jéj komunikacyj.

Linia ta, na której obudzić się też może konkurencya w wywozie produktów krajowych z koleją Karola Ludwika, stałaby się nawet mogła nieodzownym warunkiem dobrobytu całego kraju, jeśliby się nie udało skłonić zarządu kolei Karola Ludwika do zrobienia krajowi wystarczających koncesyj pod względem taryfy różniczkowej.

Połączenie głównéj artery kolei galicyjskiej z kolejami Królestwa Polskiego z punktów Lwowa i Tarnowa, jest nader pożądanem nietylko dla stosunków komunikacyjnych północnej części Galicyi, ale i ze względów handlowych. Ruch handlowy galicyjski nie ma ku téj stronie potrzebnego odpływu, a zważać i na to należy, że linia prowadząca od Tarnowa ku północy, jest częścią tej wielkiej linii, która posuwając się w najprostszym kierunku od Saloniki przez Mitrowicę, Peszt, Łupków, Tarnów ku morzu Baltyckiemu, może stać się z czasem jedną z głównych artervj handlu wschodniej Europy.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg)

Federowicz Władysław, poseł z okręgu włościańskiego Żółkiew-Sokal-Rawa. Z rodziny ziemiańskiej, obrządku i poczucia Rusin, obdarzony znaczną fortuną, wykształceniem, zdolnościami i zasobem szlachetnej miłości własnej, p. Federowicz był kolejno werbowany przez różne odcienia, na jakie się dzieli ruch narodowy ruski. Zrazu chwiał się między stronnictwem ś. Zawrowskiego a Ukraińcami. Nawet [illegible] szył się, że znajdzie wreszcie w nim reprezentanta arystokracyi ruskiej. [illegible] zachował p. Federowicz swoją samodzielność [illegible]. Wybrany do Sejmu w [illegible] Proświty, [illegible] subwencye, jaką sejm przyznawał temu Towarzystwu z powodu, że postawiono warunek, aby pisma Proświty drukowano polskiemi czcionkami. Odrzuconą subwencyę zastąpił własną ofiarą. Szczery Rusin nie był nigdy nieprzyjazny polskości, to też przy ostatnich wyborach do Rady państwa doznał poparcia ze strony komitetu. P. Federowicz pisał i wydał Studya filozoficzne, w których złożył dowody talentu, umiarkowanych przekonań, szlachetnych dążeń. Wybór jego do Rady państwa i stanowisko, jakie w niej zajmie, może mieć doniosłość. Rusin autonomista, możny obywatel połączony obrządkiem i mową z ludem powinien przekonać innych, centralistycznych Niemców i federalistów Niemców, że fałszywymi reprezentantami Rusi byli ci, co się oddawali w opiekę wiernokonstytucyjnym, a patryotyzm swój tylko skargami na Polakow zatwierdzali, zdradzając rosyjtkie sympatye. P. Federowicz jest w teraźniejszości tem, czem w przeszłości powinna była pozostać szlachta ruska, unicka i rusko-polską.

Gniewosz Edward poseł z gmin wiejskich w Sanockiem, Sanoczanin z rodu tam od wieków osiadłego, z karyery urzędnik, łączy w sobie przymioty i wady szlachecko-biurokratyczne. Początkowo pobierał nauki w Krakowie, później w Wiedniu w słynnej szkole prawa „*Teresianum*". Za młodu nie był wolny od politycznych agitacyj, wytrzeźwiał niebawem w urzędzie, którego szczeble przy wielkiej pracowitości i ścisłości biurowej przebywał spiesznie, aż do krzesła radcy Namiesnictwa, które zajmował długie lata i dopiero z krzesła poselskiego powołanym został do ministerstwa oświaty w Wiedniu i otrzymał równocześnie tytuł radcy dworu. W Sejmie p. Gniewosz biegły znawca administracyjnego ustawodawstwa austryackiego, pożądana i cenna w tej mierze siła, bywał postrachem wnioskodawców i sprawozdawców, bo miał zawsze w pogotowiu szereg poprawek wysnutych często z wielkiej rutyny urzędowej. Statystyka mowców zapisuje jego imię w pierwszym rzędzie, jako najwięcej zabierającego głos w Sejmie, w którym zasiada od samego prawie początku. Koledzy nazywali go *Paragrafenreiter*, bo lubi się zapuszczać w subtelne dedukcye paragrafowe, ale przyznać trzeba, że poprawki jego miewały często podstawę doświadczenia i specyalnych wiadomości, a referaty, które sam przedkładał Izbie, liczyły się do najlepiej opracowanych. Przez trzy lata należał do komisyi budżetowej sejmowej. Gdy został przeniesionym do Wiednia złożył mandat. Krok ten zjednał mu wówczas uznanie kolegów i kraju, a włościańscy wyborcy sanoccy wybrali go ponownie jednogłośnie posłem do Rady państwa, pamiętni że do nich z urodzenia należał. W Radzie państwa trzymał się stale większości, okrom jednej kwestyi, wprawdzie solidarności Koła niezbędnej, kwestyi ustaw wyznaniowych, w których p. Gniewosz należał do nielicznych z pomiędzy Polaków zwolenników austryackiej parodyi pruskiego Kulturkampfu. Gdyby nie ta kwestya [illegible] p. Gniewosz przypominałby szlacheckich palestrantów z dawnej Polski.

Haller Władysław wybrany po raz drugi do Rady państwa z większej własności obwodu wadowickiego, jest najmłodszym synem [illegible] b. Rzeczypospolitej krakowskiej. Ziemianin mieszka w Polance w Wadowickim. Zawód polityczny rozpoczął dopiero przed paru laty wybrany w miejsce brata swego, [illegible] Cezara Hallera, b. członka Wydziału krajowego, posła na Sejm, posła do Rady państwa. [illegible] p. Władysław Haller [illegible]. W Kole polskiem był pożyteczny znajomością urządzeń gminnych i sprawach tyczących się rolnictwa. Bronił niezachwianie zasady solidarności.

Hausner Otto poseł na Sejm. Nie [illegible] w człowieku politycznym, który od niedawna bierze udział w sprawach publicznych a już niezwykłego i wyjątkowego nabrał rozgłosu. Trudno bowiem rozróżnić, czemu przypisać w takim wypadku sławę, czy zbiegowi okoliczności, czy też niezwykłej wartości człowieka. P. Hausner, syn bankiera z Brodów, z rodziny przybyłej do Galicyi z Hamburga, urodził się w r. 1827, a jest [illegible]. Uczęszczał na uniwersytet w Berlinie, gdzie słuchał filozofii. W r. 1848 [illegible]. Wyobraźni żywej, pragnący żyć pełnem życiem we wszystkich kierunkach, chciwy wrażeń, podróżował wiele a mianowicie po Włoszech, dokąd wabiło go wykwintne zamiłowanie wszystkiego co piękne, a więc i sztuki. Razu jednego zachwycony podobno wspaniałem położeniem jakiegoś romantycznego zamku i romantycznemi powodowany pobudkami, kupił za znaczną sumę zamek i otaczające go dobra w jednem z byłych mikroskopijnych państewek włoskich. Pokazało się, że do posiadłości tej przywiązany był tytuł książęcy. Nim jeszcze wszystkie formalności dotyczące przeniesienia tytułu własności ukończonemi zostały wkroczył Garibaldi, postać rzeczy zmieniła się i p. Hausner nie został właścicielem ziemskim pod pięknem niebem włoskiem, lecz osiadł pod chłodnem niebem ziemi przemyskiej i tu oddał się rolnictwu. Nie bierze udziału w życiu publicznem; wstąpiwszy do Towarzystwa rolniczego lwowskiego na krótko, występuje z niego 1861 r. W życiu autonomicznem nie dał się poznać w owej epoce, snać nie uczuł był jeszcze powołania, nie usłyszał głosu wołającego: idź śmiało naprzód! W wypadkach r. 1863 żadnego nie brał udziału. Pracował nad znanemi znakomitemi dziełami statystycznemi, które wydał w języku niemieckim, a któremi zdobył sobie imię w świecie uczonym. Przeniósł się w okolicę Brodów. Wybrany w r. 1872 do Rady powiatowej Brodzkiej.

P. Hausner odznaczał się szlachetnemi popędami, znawca rzeczy pięknych prócz wspomnień posiada kilka rzadkich pędzla znakomitych mistrzów obrazów. Natura potrzebująca zajęcia i ruchu a może dla tego żądna walk; przenikliwy, ujmujący, szukający starannie dobrego towarzystwa, ceniony i lubiony w świecie i lubiący świat, jak się lubi wszystko w czem się ma powodzenie, a p. Hausner cieszył się na tem polu licznemi a co lepsze pięknemi tryumfami. Kiedy przemijać zaczęła ich pora, umiał jak przystoi na rozumnego człowieka rozstać się z niemi, ale natura jego łaknąca silnych wrażeń nie mogła wyrzec się ich i poczuł powołanie do życia publicznego, które otwierało mu do nich obszerne pole nawet w ciasnych granicach naszej polityki. Być może, że od początku, żywa wyobraźnia p. Hausnera sięgała po za te granice i pieściła nadzieję szerszych horyzontów, większego rozgłosu, upajających oklasków i krzesła Edyla! W p. Hausnerze nieco jak *Deus ex machina* objawił się człowiek polityczny. W r. 1874 wstąpił jako poseł z Izby handlowej brodzkiej do Sejmu i zaraz się odznaczył jako jeden z najlepszych jego mowców. Nieśmiałe jednak były pierwsze jego kroki, może z umysłu. W czasie obrad nad wnioskiem ks. Czartoryskiego w 1874 r. przeciw bezpośrednim wyborom nie był obecnym w sali sejmowej, brakuje też jego nazwiska w imiennem głosowaniu. Widocznie nie chciał jeszcze wtedy naznaczyć swego stanowiska, czuł że za wcześnie. Sprawa bezpośrednich wyborów stała na rozdrożu między zasadami liberalnemi a autonomicznemi. Podczas wyborów do Wydziału krajowego p. Hausner kandydował wspólnie z p. Waleryanem Podlewskim. Wybranym został ten ostatni a podobno przeważyły szalę głosy Swiętojurców. Gdyby wybór był padł na p. Hausnera, Wydział krajowy wzbogaconymby został niezawodnie pracowitym i utalentowanym członkiem a prawdopodobnie nie byłoby secesyi i wszystkich jej następstw. P. Hausner byłby się dobrze zasłużył krajowi ale nazwisko jego nie byłoby nabrało rozgłosu; bylibyśmy uniknęli walk jałowych i szkodliwych, ale byłoby zabrakło ożywienia i zajęcia w życiu galicyjskiem i niejednej sposobności do mało zajmującej dziennikarskiej polemiki. Wielkie wypadki świata, byłyby poszły nieodmiennie tym samem torem ale byłoby o kilka sążnistych artykułów *Czasu* mniej i p. Wolski nie byłby został posłem ze Lwowa a p. Tustanowski starostą rzeszowskim! Tak to jedno głosowanie stać się może powodem nie ważnych zapewne ale ciekawych zdarzeń! P. Hausner wszedł do Wydziału krajowego jako zastępca, to już nie było to samo i nie było zdolnem wstrzymać biegu galicyjskich awantur. P. Hausner wszedł do Rady państwa dopiero z początkiem 1878 r. z większej własności w Samborskiem po złożeniu mandatu przez Józefa Wereszczyńskiego. Na tej scenie czekały go oklaski, woń odurzających pochwał i powodzenia podobne do tych, któremi się dawniej na innem polu cieszył. Do tej nowej publiczności umiał trafić.

W sejmie p. Hausner ponowił wniosek o powiększenie liczby posłów z miast, który stawiany był już dziewięć razy przed tem w różnych epokach od roku 1865. Był to nieco podstarzały i z zerwanemi nogami konik popularności, ale chętnie się na niego wsiadało, bo był dobrze wytresowany i miał dobrą odsadę, chociaż nigdy nie mógł dobiedz do mety. Stawiali go kolejno Ziemiałkowski, Skrzyński, Chrzanowski i inni. Z początku wniosek liczył w sejmię dużo zwolenników, a przeciwni mu byli Rusini; później zmieniło się znacznie zapatrywanie posłów polskich; wniosek miał coraz więcej przeciwników i przemienił sie w konika dobrego tylko do *Fensterparady* na ulicy. P. Hausner wybierany był w Sejmie do licznych komisyj, ceniono jego wiadomości specyalne, mianowicie statystyczne. Dopiero podczas ostatniego zebrania nie wybrano p. Hausnera, równie jak p. Skrzyńskiego do żadnej komisyi, dla zaznaczenia, że Sejm potępia secesyę.

P. Hausner zaraz po wejściu do Koła polskiego w Wiedniu sześć razy żądał, aby mu pozwolono przemawiać w Izbie i sześć razy był wybrany mowcą. Dnia 5go czerwca 1878 r. wyznaczonym został również na mowcę Koła w sprawie wschodniej, lecz przed zabraniem głosu oświadczył, iż występuje z niego i przemówił już jako secesyonista. Tu się zaczynają dzieje secesyi, zakończone potępieniem jej przez p. Hausnera na przedwyborczem zgromadzeniu we Lwowie i oświadczeniem, że wstąpi do przyszłego Koła i że nigdy nie chwyci się nadal środka zerwania solidarności. Szczegóły tych dziejów zna-

---

Część literacko-artystyczna

POGADANKI LITERACKIE.

(*Nowości*. X. biskupa Janiszewskiego o prześladowaniu Kościoła kat. w Prusiech, w tłomaczeniu francuskiem.— X. W. Kalinka o św. Stanisławie.— Szujski o książce p. Bobrzyńskiego — dodatek do tej książki.)

Mamy przed sobą stos książek, przeglądów i broszur, prawdziwy *embarras de richesse* dla sprawozdawcy. Niejedna nowość z treścią nauczającą lub zajmującą wymagałaby szerszego rozbioru, inne pobudzają do dyskusyi i podają wątek do dłuższej z czytelnikami rozmowy.

Zacznijmy jak to zwyczaj towarzyski nakazuje od wymienienia nazwisk tych nowości, zanim zdołamy podać bliższe o nich szczegóły.

W Krakowie z publikacyj akademickich mamy dwa dalsze zeszyty „Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki," niebawem ukażą się publikacye historyczne szerszych rozmiarów i jak program zapowiada niepomiernej wartości.

Wydawnictwa księgarskie oddawna w Krakowie zaniedbane, dzięki ruchliwości księgarni pp. Gebethnera i Wolffa mnożą się coraz więcej. Firma ta ogłosiła w ostatnich czasach swoim lub autorów nakładem zajmujące „Pamiętniki" Ludwika hr. de Laveaux; rodzaj pamiętnika domu Rzewuskich p. t. „Wielka Rodzina w wielkim narodzie" przez Ludwika Piotra Leliwę i rodzaj traktatu filozoficzno-społecznego: „Nasz narodowy zakon czyli wskazówki do umiejętności życia dla synów i cór ziemi polskiej." Nadto zawdzięczamy temuż wydawnictwu ogłoszenie drukiem rozprawy historycznej X. Waleryana Kalinki czytanej na posiedzeniu Akademii o męczeństwie ś. Stanisława. Świeżo puszczono także w Krakowie przed laty napisaną i dawniej wydrukowaną dwutomową powieść Ludwika z Krzewia (Orpiszewskiego) p. t. *Pułkownik*. Mówić o niej będziemy jako o nowości, choć będącej produktem minionej epoki. P. Kaźmierz Bartoszewicz wydał już trzeci tom dzieł ojca, a w nim niedrukowaną dotąd pracę „Historya pierwotna Polski" (od 1139—1296 r.) Z książek treści religijnej naznaczyć należy Kazania ks. Krukowskiego profesora uniwersytetu krakowskiego i „Książeczkę do nabożeństwa" wydania p. Morawskiego. Spis wydawnictw krakowskich z ostatniego miesiąca zamyka tragedya Aischylosa „Persowie" w przekładzie Józefa Szujskiego.

Dodajmy do wymienionych dzieł ostatni zeszyt *Przeglądu Polskiego* z nieznanym Pamiętnikiem Juliusza Słowackiego, a byłoby zaiste czem zapełnić dzisiejsze sprawozdanie.

Tymczasem z Poznania nadsyła niestrudzone wydawnictwo I. K. Żupańskiego: „Oblężenie miasta Poznania przez Patkula." Epizod kampanii r. 1704; i drugi tom Listów Joachima Lelewela.

W Warszawie idzie dalej jubileuszowa edycya dzieł wyborowych I. J. Kraszewskiego, obok nich „złote myśli Kraszewskiego" i dalsze ogniwa tego łańcucha powieści historycznych, który snuć się ma przez całą historyę polską.

Z zagranicznych publikacyi upomina się o wzmiankę obszerne dzieło: *Etude diplomatique sur la guerre de Crimée par un Ancien diplomate* (Jomini); nowa powieść hr. Tołstoja z czasów wojen napoleońskich — niemówiąc już o tem, co od pół roku porusza umysłami jak dzieło H. Tainea: *Les Origine de la France contemporaine*, lub dzieło Bluntchlego *Allgemeine Staatswisenschaft*.

Oto spis zaległości, z których niebawem uiścić się będziemy starali.

Na dziś zamknijmy się w granicach tego, co najbliższe, co dotyczy spraw nam najbardziej leżących na sercu, lub zagadnień najbardziej dla nas żywotnych.

Prześladowanie kościoła katolickiego w Prusiech, które całą swoją srogość wywarło na społeczności polskiej w Poznańskiem, zdaje się zbliżać ku końcowi. Jeśli duchowieństwu polskiemu przypadł najobfitszy i najcięższy udział w chwale wyznawstwa to poszczycić się także może dziełem jednego z najznakomitszych swoich przedstawicieli, który wyczerpnął niemal historyą tego prześladowania, a jeśli wszystkich nieobjął szczegółów aż do końca, to wykazał jej początki, przyczyny, naturę, przebieg i skutki nietylko pod względem kościelnym, ale także pod względem politycznym, prawnym i społecznym. Czytelnicy już odgadli, że mówimy o tej pracy, która przed rokiem czczęściowo ukazywała się w *Przeglądzie polskim* w miarę postępów Kulturkampfu. Dostojny jej autor zachował był wówczas anonim, który zresztą łatwym był do odgadnienia, bo każda karta zdradzała gruntownego teologa równie biegłego w prawie kanonicznem jak obeznanego z obrotami legistów berlińskich. Aby napisać to studyum polityczno-kościelne, trzeba było osobiście przebyć tę walkę, znać przeciwnika oddawna, spotykać się z nim na arenie parlamentarnej i doświadczyć jego działania broniąc praw kościoła. Niebawem anonim stał się zbytecznym, bo choć książka niepominęła żadnego bezprawia, miała jednak od początku do końca cechę legalnego protestu bez żadnego odcienia namiętności. Dzieło ks. biskupa Janiszewskiego, bo o nim mówimy, mogłoby dziś dostarczyć wiele materyału kanclerzowi niemieckiemu do układów z nuncyuszem monachijskim i do wyprowadzenia machiny państwa z przepaścistej drogi walki z kościołem. Dla nas książka ma inne jeszcze znaczenie, obejmuje ona jedną epokę z naszej martyrologii, z połączonych zawsze prześladowań wiary i narodowości. Lecz nie jest to tylko wyliczenie doznanych krzywd, ale scisły rozbiór historyczno-prawny walki państwa z kościołem, która na nas najpierw i najsrożej oddziałała, choć nie zdołała przełamać tej połączonej siły, na jaką w Wielkopolsce natrafił Kulturkampf niemiecki. Dzieło Ks. biskupa Janiszewskiego niemogło pozostać naszą wyłączną własnością, obejmuje historyą całego prześladowania w Niemczech i należy do całej społeczności katolickiej. Wielce około sprawy kościoła katolickiego w Polsce zasłużony O Lescoeur Oratoryanin, który przed laty stał się historyografem prześladowań religinych pod rządem rosyjskim ogłosił świeżo tłomaczenie tej pracy, opatrzywszy ją obszernym wstępem.*) Do dawnej wdzięczności zjednał sobie czcigodny rzecznik katolickiej Polski nowy tytuł, podejmując to dzieło i ułatwiając jego rozpowszechnienie w świecie katolickim. Katolicka Francya, choć u siebie znów zagrożona w tem, co jej dzwignią wśród rozbicia i rękojmią przyszłości — ma zawsze jednak współczucie i czynny udział wobec każdego ucisku, każdego prześladowania. Rewolucyjna Francya schlebia despotyzmowi rosyjskiemu a naśladuje swych pogromców w walce z kościołem. Katolicka część narodu ma zawsze otwarte dłonie do pomocy ma-

*) *Histoire de la Persecution de l'eglise catholique en Prusse 1870—1876 par M. Janiszewski Eveque suffragant de Posen et Gnesen ancien membre de la diète de Berlin. Traduite en français par*** revue et précédée d'une introduction par le r. p. Lescoeur prétre de l' Oratoire. Paris-Bruxelles 1879.* Stronnic CXXXV i 432.

nie są aż nadto i aż nadto zajęły miejsca w tem piśmie; entuzyazm *N. fr. Presse*, obywatelstwa honorowe, owacye, bankiety, *Fackelzug* i ta największa ozdoba tryumfalnego pochodu, męża popularnego, zamieszki uliczne! Wszystko to wiadome, a że mniemamy, iż secesya i jej aneksa należą do historyi, a należeć już nie będą do polityki, nad niemi rozwodzić się zbytecznie i ponownie nie będziemy.

P. Hausner wystąpiwszy z Koła polskiego, przemówił po raz pierwszy w Izbie 5 listopada 1878 za adresem wiernokonstytucyjnego stronnictwa, za którym głosował. Była to owa słynna mowa, która odrazu nadała rozgłos niezwykły acz chwilowy nazwisku p. Hausnera. Nie brakło kadzideł niemieckich, ale wrażenie było istotne; dzienniki wiedeńskie podnosiły je. W jednej chwili Hausner był na wszystkich ustach i we wszystkich telegramach, rozkupywano jego fotografie, a nawet spekulacya umiała skorzystać z tego niespodziewanego rozgłosu. Najwyższe sfery zaintrygowane, nie umiały sobie zdać sprawy z niesłychanego rozgłosu. P. Hausner stał się niezaprzeczenie bohaterem dnia i lwem parlamentarnym. Dzienniki wiedeńskie jakby dla nadania wyrazu swojemu entuzyazmowi, upatrzyły podobieństwo między p. Hausnerem a ks. Bismarkiem. Niejakie podobieństwo rysów twarzy istnieje rzeczywiście; inne chyba na tem polega, że p. Hausner okazał się równie jak żelazny kanclerz bezwzględnym w wyborze środków oraz [illegible]; ta od razu jednak zachodzi kolosalna różnica, że cel ks. Bismarka jest znany, wiadomy, dobrze określony, a celu p. Hausnera nikt dotąd dopatrzeć się, ani odszukać nie mógł; nie dziw więc, iż przypuszczano od biedy, że jedynym celem był rozgłos! Rozgłos i wrażenie wywołanem zostały niezaprzeczenie, piękną co do formy, bogatą w myśli, znakomicie i z wyższym oratorskim polotem wypowiedzianą mową, ale także niestety głównie tą siłą, którą posiada w tej mierze zawsze i wszędzie skandal, a zwłaszcza skandal dobrze obrachowany na efekt lub przygotowany efektownie. Mowa p. Hausnera, jakiekolwiek mogły być pobudki mówcy, których przesądzać nie możemy i nie chcemy, miała się skandalem politycznym, a zarazem miała jego drastyczny powab. P. Hausner przemówił drugi raz 27 stycznia 1879 r. w sprawie zatwierdzenia traktatu berlińskiego; mowa ta słabsza od pierwszej, niezłomnie mniejsze zrobiła wrażenie, bo kiedy tamta miała na celu Wiedeń, ta zwrócona była przeważnie w stronę Lwowa. Pan Hausner nie zrywał już [illegible] z Delegacyą polską, ale przecież nie [illegible] i zaczepiał ją; wywołał też [illegible] niesmak, u drugich oburzenie. W maju 1879 r. p. Hausner przemówił przy rozprawach budżetowych i [illegible] okazał się mniej praktycznym finansistą, niż mniemano, okazał się, czem jest rzeczywiście, niezbyt wielkim teoretykiem, tak w sprawach politycznych, jak ustawodawczych i skarbowych. Ludzie fachowi uśmiechali się. P. Hausner przestał być bohaterem dnia i lwem parlamentarnym, ale pozostał niepospolitym mówcą, myślącym posłem, rozumnym człowiekiem.

Dotąd wszystkie zalety i dodatnie strony tak[illegible] jak człowieka politycznego w Radzie państwa zmarnowane zostały dla kraju bezowocnie. P. Hausner należał bowiem do Koła polskiego tylko od [illegible] 1878 do 6 czerwca 1878 r., to jest od chwili, w której [illegible] martwą siłą, aż do chwili, w której objawił się jako [illegible]. Pozostaje mu dowieść, że może i potrafi być siłą dodatnią, ma do tego pole otwarte i sam je otworzył sobie potępiając secesyę, uznając konieczność solidarności.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, okazuje się, że sam, którą sobie zdobył, przypisać należy niewątpliwie talentowi i wartości intelektualnej człowieka, a w równej co najmniej mierze zbiegowi okoliczności, [illegible].

Mowca niezaprzeczenie znakomity z urodzenia, [illegible] sposobem mówienia, umiejący nadać formę bellectrystyczną [illegible] i zwykle trafnemi cytacyami, których zasób [illegible] zapas, [illegible] się w [illegible] i przytomność [illegible]. Mowy jego bez względu na ich wartość polityczną a zarazem moralną, są pod względem formy [illegible] i [illegible] sztuki, które zawsze będzie zmuszony oceniać należycie. [illegible] się jako polityk [illegible]. W przekonaniach zdaje się być przedewszystkiem fanatykiem form konstytucyjnych, których przez swoją wymowę jest kapłanem: *Pereat mundus fiat constitutio!* Humanitarne wyobrażenia i frazesa, których [illegible] często nie są oryginalne, bo pokrewne wolnomularstwu. W działaniu zuchwały, nie wie się łamać bez względu na to, co łamie i po co łamie. Przeszkód nie znosi, oporu nie rozumie, a usposobienie to w polityce jest może odblaskiem młodości. P. Hausner kroczy śmiało, lecz nikt nie wie dokąd zmierza i on sam może nie wie dokładnie. Męcząca to droga i można w tej podróży zużyć i zmarnować najlepsze siły. Rozprasza je też zbytecznie p. Hausner i na krótką metę, którą przebiegł, za wiele już mówił, za wiele zwłaszcza pisał. W tej gorączce, w tej skwapliwości prostowania wszystkiego i zaprzeczenia czuć nowicyusza i dowód to, że nie od dawna zaczął zawód publiczny. Więcej wstrzemięźliwości, byłoby oznaką większej siły, a mniej słów niepotrzebnych o „nędzy", dowodem większego bogactwa. P. Hausner działał zbyt często jak na politycznego człowieka *ab irato* i dlatego działał [illegible]; [illegible] ale tak w pierwszym jak drugim wypadku osobistość p. Hausnera górowała nad sprawą publiczną i w tem było coś więcej niż błąd.

P. Hausner podniósł złą sprawę i przegrał ją w ostatniej instancyi; wyrok wydał kraj w wyborach, ale wyrok dotyczy się sprawy nie człowieka. Człowiek zatem ma przed sobą przyszłość, ale nie powinien zapominać, że nie należąc do tradycyi narodu, można zaszczytnie i użytecznie mu służyć, ale trzeba przejąć się nie zgubnemi i ujemnemi, ale pięknemi, dodatniemi i wielkiemi tego narodu tradycyami.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 21 lipca.

☐ Memoryał p. Kampineanu w sprawie równouprawnienia żydów znalazł wszędzie dobre przyjęcie. Mocarstwa uznają słuszność uwag rządu rumuńskiego i można się spodziewać, że będą pobłażliwsze. Komisya senacka, jak wiadomo, zniosła drugą alineę artykułu 7-go konstytucyi, sprzeciwiającą się równouprawnieniu żydów w kwestyi wyznaniowej i politycznej. Chodzi tu więc, jak głosi sam memoryał, o wynalezienie środka, którymby można było zapobiedz fatalnym dla rumuńskiej narodowości następstwom zniesienia tego artykułu. Rumunia miała zupełną słuszność, niechcąc wprowadzać na raz tak radykalnej zmiany stosunków społecznych, obawiając się wielkiego wstrząśnienia i zaburzenia umysłów. Bo rzeczywiście rzecz tak stoi, że żydzi, [illegible] nieruchomych posiadłościach rumuńskich, [illegible] prawa posiadania tych majątków, spokojnie czekają na nadejście terminu płacenia [illegible].

[illegible]

Musieliście zwrócić uwagę na skład nowego ministeryum [illegible] p. Baringowa, ministra wojny, moskala z urodzenia, a Bułgarami należących do stronnictwa skrajnie konserwatywnego. Nawet p. Baringow, powiadają, pomimo tego że Rosyanin, należy bardziej do konserwatystów. Ważnym jest to fakt, bo świadczy o zamiarach ks. Battenberga. [illegible]

Rosya wszakże broni się jak może, i co raz [illegible]. Jeżeli się dymisya Cheireddina potwierdzi, to w Stambule znany wpływ rosyjski znowu się rozszerzy, a przepowiedzenie ks. Łabanowa sprawdziło się bardzo prędko. [illegible] Nedżina na posadę wielkiego wezyra i gdy zażądał [illegible] Sułtan odpowiedział: *ce n'est pas une partie perdue, mais une partie remise.*

[illegible] Nedżima [illegible] wysokiej Porty, wręczył do Sułtana memoryał o stanie rzeczy w państwie tureckiem, które stały się nie do zniesienia przez ciągłe osobiste mieszania się Sułtana i wpływ jego bezpośredni na ministrów. Padyszach przyjął łaskawie uwagi Cheireddina, ale nie zwracał na nie uwagi i nie przestał brać czynnego udziału w rządzeniu kraju na własną rękę. Oburzony tem Cheireddin, czekał cierpliwie dwa tygodnie, a widząc, że Sułtan ani myśli zadość uczynić jego uwagom, oznajmił, że się więcej w Porcie nie pokaże. Być może, że uda się jeszcze pogodzić Sułtana z Cheireddinem, ale na jak długo? Złemu temu można zaradzić tylko radykalnemi środkami. Opłakany stan rządów w Konstantynopolu podobny jest do tego, co się działo ostatniemi czasy w Kairze i bodaj czy ostatecznie zachodnie mocarstwa nie użyją takich samych środków, jak użyto z Izmaiłem, aby przywrócić Turcyi pokój i umożliwić reorganizacyę kraju we właściwym duchu traktatu berlińskiego.

Warszawa 18 lipca.

(*M.*) Pomyślny wynik wyborów w Austryi w ogóle a w Galicyi w szczególności, mocno nas uradował; przewidujemy, że nowy parlament przyczyni się skutecznie do utrwalenia i uprawnienia prac w duchu narodowym, przez was podejmowanych, równoważąc choć w części ciężkie krzywdy wyrządzane stale i niezmiennie naszéj narodowości w innych dzielnicach porozbiorowych. Z dwóch jednak okoliczności nastręczonych wyborami nie potrafimy zdać sobie sprawy. Co znaczy np. rozgrupowanie posłów naszych zachowawczych i postępowych. Nam się widzi, że wszystkie myśli, usiłowania, prace przedstawicieli interesów kraju powinny zmierzać w jednym tylko kierunku zachowania, krzepienia i doskonalenia wszystkim nam zarówno drogiéj ojcowizny, której pieczę pomyślny zbieg okoliczności w wasze złożył ręce. My przynajmniéj inaczej niepojmujemy konserwatyzmu, a pojęcie to nie wyłącza bynajmniej rozumnego i szlachetnego postępu. Powtóre, nierozumiemy tryumfu z powodu zyskania zgody, harmonii i karności wykazanej wyborami? Podług mnie jestto duma czysto negatywna. Szczycicie się tem, żeście sumiennie i uczciwie spełnili obowiązek obywatelski, w ziszczeniu którego żadnych niestawiano wam przeszkód, żadnych trudności, skoro was na żadne nie narażano pokusy i żadnemi nie grożono niebezpieczeństwami. My tak dalece dobrze o was trzymamy, że nie wątpimy ani na chwilę, iż takaż sama jedność, zgoda i karność panować będzie w łonie reprezentacyi galicyjskiej w ciągu całego peryodu parlamentarnego.

U nas nic nie ma nowego. Wybory do sądów gminnych wypadły wogóle nader pomyślnie, włościanie prawie wszędzie głosowali za kandydatami należącemi do warstw oświeconych pochodzenia polskiego. W sferach rządzących zapanował jakiś stan anemicznego marazmu, przerywany od czasu do czasu wiadomością, że to lub owo przedstawienie naczelnika kraju, natury czysto ekonomicznej odmownie zdecydowanem zostało. Pisałem wam w jednej z poprzednich korespondencyj, że kraj pozostawiony sam sobie, bez opieki, bez poparcia, jednego tylko pragnie, by mu wolno było własnemi siłami dokonywać niektórych skromnych przedsięwzięć, dobro materyalne na celu mających. Dodałem jednak zarazem, że i na tem polu natrafimy na opór i przeszkody. Miałem słuszność. Złożono w drodze prywatnej ofiarności; Muzeum przemysłowe, gnieździ się w ciasnym najętym lokalu, gdy pałace opróżnione po zwiniętych władzach rządowych stoją pustkami, lub na koszary są przeznaczone. O jeden z tych pałaców, o naszą narodową własność prosił zarząd muzeum i to nie dawno, chcąc grubo zapłacić, bo 60,000 złr., ale odmówiono.— Chcieliśmy przy tutejszym magistracie otworzyć tyle potrzebną salę licytacyjną, odmówiono. Projekt otwarcia szkoły technicznej staraniem i kosztem jednego z tutejszych obywateli, złożono jako przedwczesny, do akt. Tramwaje, kanalizacya temuż samemu uległy losowi. Coś dziwnie fatalnego zawisło nad tym krajem, o którym jednak zawołać można z Galileuszem *e pur si muove.* Nie rozpaczamy też, nie załamujemy rąk, rozbite szczątki naszych usiłowań przechowujemy do lepszego czasu w tem mocnem przekonaniu, że raz przecież, jeżeli nie poczucie sprawiedliwości i słuszności, bo takich złudzeń nie mamy, ale siła okoliczności zmusi wejść na inną drogę. Wszak z zamożnego i zasobnego więcej wycisnąć można, aniżeli z gołego biedaka.

Sąd wyższy w Krakowie nadał nowo utworzoną posadę urzędnika ksiąg gruntowych przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Janowi Nawrockiemu, oficyałowi tegoż sądu.

Wiedeń 21 lipca. Półurzędowa *Montags revue* pisze: „Obecne ministerstwo prowadzić będzie w niezmiennym składzie interesa państwa czas jakiś, dopóki nie wyjaśni się położenie o tyle, aby można było zoryentować się nietylko co do wejścia Czechów, lecz i co do ich żądań. Z doświadczenia wiadomo, że frakcya ta zwykła każdą skłonność rachowania się z ich życzeniami nieograniczenie wyzyskiwać — fakt, który był powodem niebezpiecznych iluzyj hr. Hohenwarta a hr. Taaffemu uniemożebnił wszelkie przyrzeczenia i zmusił go do odesłania Czechów wyłącznie na drogę parlamentarną. Gdyż na tej tylko drodze dojść można do trwałego i ze wszech miar zadawalniającego rezultatu. Dopóki więc nie zostanie rozstrzygniętem, że wszyscy deputowani czescy pojawią się w Radzie Państwa i tam domagać się będą spełnienia swych życzeń, dopóty nie należy oczekiwać zmian w ministerstwie. Rada Państwa ma się zebrać w połowie września — a do tego czasu dokonane będą w łonie gabinetu zmiany wypływające z położenia."

Belgia.

Donieśliśmy już w sprawie plakatów rozlepianych w Bruksellі a grożących śmiercią królowi, iż autor ich przyznał się i posądził bibliotekarza Jezuitów o udział. O ile dotąd wiadomo, rzecz tak się miała: Wilhelm van Hamme, zbankrutowany ajent handlowy, wykluczony przed kilkoma laty ze stowarzyszenia katolickiego z powodu, że był karany kryminalnie i oddawał się pijaństwu, zasnął we wtorek w nocy w jednym szynku nad kieliszkiem. Gdy go kelner zbudził, Hamme pochwycił szklankę i rozbił ją o głowę kelnera, tak iż ten padł krwią oblany. Aresztowany za ten gwałt, po spisaniu z nim protokółu, został tymczasowo uwolniony. Nazajutrz poczynił zeznania, w skutku których władza sądowa odbyła dwukrotnie rewizyę w klasztorze Jezuitów i aresztowała tam 70-letniego staruszka, bibliotekarza, o którym Hamme twierdził, że był autorem plakatów, które on rozlepiał i był za to płatnym.

Jeden z dzienników donosi, że niedawno temu niejaki Asselberghs poznał Hamma w szynkowni swego krewnego i że Hamme kazał mu przepisać cztery plakaty po flamandzku z oryginału swoją ręką napisanego i że mu dał rewers na 50 franków, po którego wypłatę kazał mu się zgłosić do braciszka Mikołaja w kolegium ś. Michała. Asselberghs zawiadomił o tem policyę dodając, że Hamme miał, jak się przed nim wychwalał, otrzymać za każdy plakat po 250 franków. Hamme zeznał przy śledztwie, że wprawdzie był namówiony przez Jezuitów do napisania plakatów, ale te plakaty, które zdarto, były nie jego ręką pisane, lecz ręką Jezuitów:

Z powyższych doniesień okazuje się tylko, że Hamme oskarżał Jezuitów, ale jeszcze niema dowodu, aby plakaty od nich wyszły. Dzienniki antykatolickie otrzymały jednobrzmiącą o tym wypadku relacyę, która nazywa Hamma ajentem jezuickim i obwinia wprost zakon o autorstwo plakatów a Hamma o ich rozlepianie. Atoli Hamme wydaje się być ajentem przeciwnego obozu, który szukał okazyi, aby zostać aresztowanym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 lipca.

Ostatni biuletyn tygodniowy centralnego bióra meteorologicznego w Wiedniu, donosząc o wyrównaniu się stanu powietrza we wszystkich krajach środkowej Europy i o ustaniu wiatrów, zapowiadał stałą pogodę. Rzeczywiście zapowiedź się ziściła, ale tylko na jeden dzień, bo w niedzielę mieliśmy pogodę a wczoraj od popołudnia deszcz, który i dziś pada.

— Wystawa doroczna prac artystycznych Szkoły Sztuk pięknych mianowicie: oddziału historycznego malarstwa, jak również malarstwa żywej natury, martwej natury, prac rysunkowych z natury, z antyków greckich i rzymskich, nakoniec prac rzeźbiarskich i t. d. otwartą dla publiczności zostanie dnia 24 lipca i trwać będzie przez trzy dni w gmachu Szkoły Sztuk pięknych.

— Dzisiaj przejechał tędy z Petersburga do Wiednia bar. Langenau, poseł austryacki przy dworze rosyjskim.

— Wczoraj po p łudniu podczas przesuwania wagonów w tut jszym dworcu kolei puffery zgniotły dwa palce prawej ręki Józefowi Rośkow. posługaczowi kolejowemu, w skutku jego własnej nieostrożności. Odwieziono go do kliniki.

— Dziś otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim Bronisław Bogdański, Czesław Królikowski, Franciszek Kosterkiewicz, galicyanie, stopień doktorów wszech nauk lekarskich. Takiż stopień otrzymał dziś na uniwersytecie w Gradcu Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz miejski w Krośnie.

— Litografia p. M. Salba wydała w tych dniach piękny portret J. I. Kraszewskiego, kredką, roboty młodego rysownika p. Krzesza.

— Jutro (we środę) jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim koncert na korzyść wdów i sierót Stowarzyszenia kapelmistrzów, wykonać się mający przez orkiestrę wojskową 56 pułku piechoty. Koncert rozpocznie się o godzinie 4tej, wrazie zaś niepogody odłożony będzie do przyszłej środy.

— Czem dawniej był znany Krakowianom ogródek Aleksandrowej, tem dzisiaj jest ogródek Freggego, na końcu ulicy Lubicz. Można w nim dostać kwaśnego mleka, dobrej kawy, owoców i t. d., i pożywić się wprawdzie niewykwintnie, ale prawdziwie po wiejsku.

— Wczoraj zagaił w Brodach p. Z. Sawczyński ogólne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego wobec 400 członków Towarzystwa i licznego zebrania się publiczności. Przybyłych w niedzielę koleją członków Towarzystwa powitał w dworcu kolei burmistrz brodzki p. Witosławski, a następnie po niemiecku sekretarz Izby handlowej p. Herzberg-Fränkel. Miasto było przystrojone w chorągwie i napisy polskie, ruskie, hebrajskie i niemieckie. Z Radziwiłłowa przybyło mnóstwo urzędników i wojskowych rosyjskich.

— Dwóch polskich uczniów Akademii sztuk pięknych w Wiedniu otrzymało przyznane sobie d. 18 b. m. przez grono profesorów nagrody: p. Jan Styka ze Lwowa, uczeń szkoły malarskiej, otrzymał z fundacyi Fuggera złoty medal za pracę na temat z Odyssei „Łowy na dziki", i p. Tadeusz Błotnicki ze Lwowa, uczeń szkoły wyższego rzeźbiarstwa, otrzymał premię stypendyalną za wszystkie prace swoje.

— W jednym z ogródków publicznych w Wiedniu produkował się w sobotę późnym wieczorem linoskok amerykanin Gaitlic. Doszedłszy do połowy liny bardzo wysoko rozpiętej i trzymanej w naprężeniu sznurami obciążonemi workami z piasku, spostrzegł, że jeden sznur nie dość jest wytężony i zawołał na służbę, aby worek z piaskiem odciągnęli dalej. Ci zaś niedosłyszawszy dobrze, zwolnili jeszcze przysunąwszy worek. Gaitlic stracił równowagę, wypuścił z ręki drąg balansowy i niemogąc utrzymać się na chwiejnej linie, zdołał się chwycić jej jedną ręką i tak wisiał kilka minut, zanim rozwieszono sieć, w którą się spuścił a z niej zsunął się na sznurze na ziemię. Policya niepozwoliła więcej na takie karkołomne popisy. We Francyi jest przepis, że pod liną musi być zawsze sieć rozciągnięta.

— Akademia francuska przyznała nagrodę Jana Reynauda 10,000 franków Henrykowi Bornier, autorowi znakomitej trajedyi „Córka Rolanda", znanej także od kilku lat na scenie krakowskiej w wybornym przekładzie Lucyana Siemieńskiego.

— W Turynie umarł d. 16 b. m. naczelny redaktor rzymskiego dziennika *Opinione*, Jakób Dina.

— Z Wiazmy w gubernii Smoleńskiej donoszą *Mosk. Wied.*, że niedawno przybył tam jakiś prusak nazwiskiem Filiner i zabrał znajomość z kupcami Kustarewem i Neronowem, którym wyznał, iż posiada dokument stary, świadczący, jako w lesie między Sołowicami a Borzami zakopany jest skarb cara Iwana Groźnego, a ten składa się z dwóch złotych podków, złotego krzyża wagi dwóch pudów i 49 milionów rubli złotem i srebrem w beczkach. Wszyscy trzej ułożyli się, że skarb wykopią i podzielą się nim. Gdy jednak skarb ten znajduje się na gruncie proboszcza, przeto miano dać temuż 15% skarbu. Teraz około stu chłopów rozkopuje ziemię i faktem jest, że wydobyto dwie złote podkowy. Ze wszech stron ciągnie lud i powstały już wielkie kłótnie i bitki między chłopami a władza wysłała tam żandarmów i wojsko.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jachetę Feldmanownę za kradzież złotych pierścionków; za pijaństwo trzy osoby.

Teatr Letni. We wtorek d. 22 lipca: Komedya w 3 aktach pp. Delacour i Hennequin, przełożył Ignacy Kliszewski: *Foka* (*La Phoque*). — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 21 lipca przed południem parno, po południu i wieczorem deszcz. Termometr od + 12·5 doszedł do + 27·0 C. Barometr nisko i z małym ruchem wskazywał d. 22 lipca o godz. 7ej rano 735·1 millimetr., równoczesny stan termometru + 15·8 C. Wiatr zachodni, pochmurno.

— We środę d. 23 lipca: ŚŚ. Teofila m. i Apolinarego.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Niwa* z 15 lipca zawiera: „W sprawie rozwoju mniejszej posiadłości ziemskiej", przez Tymoteusza Łuniewskiego; „Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia", przez Wincentego Zakrzewskiego, ocenił Michał Bobrzyński; „Z cesarstwa" (dyecezya Terespolska; archidyecezya Mohilewska, sprawozdanie rządzącego najświętszego synodu), przez Józefa Długosza; „Rozwój szkół elementarnych w Królestwie Polskiem", przez Henryka Konitza; „Charakterystyka Ignacego Krasickiego", przez Piotra Chmielowskiego; „Listy z nad Sekwany", przez Dr Kazimierza Waliszewskiego; „Sprawy bieżące", przez Ligęzę.

— Treść Nru 28go *Bluszczu*: Dałam ci moc (poezya) przez El..go; Lublana, baśń (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; Ze wsp mnień o Hawanie, przez Sygu da Wiśniowskiego; O samoistności I. z Zimmermana (d. c.); Korenpondencya (Poznań); Przyjaciele Hioba, komedya (d. c.) przez Adama Asnyka; Korespondencya (Lwów); Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

— Nr 732 *Kłosów* zawiera: „Grzechy hetmańskie", Obrazy z końca XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego; „Wrażenia z wędrówki w 1879 r.", przez Dra Antoniego J. (c. d.); „Emil Zola i szkoła Maczugi", (c. d.); „Wybuch Etuy", przez G. z ryciną; „Kazimierz Rogiński", przez A. Pługa, z ryciną; „Przegląd teatralny", przez St. K.; „O świcie" (wiersz), przez N. z ryciną; „Krewniaki", komedya w 4 aktach p. Michała Bałuckiego; „Przegląd

---

teryalnej dla uciśnionych, a otwarte serca dla podziału ich niedoli. To też dzieło biskupa Janiszewskiego polecone przez O. Lescoeura znajdzie rozgłos we Francyi i po za jej granicami. Szkoda tylko, że korekta nie jest dość dokładną, a imiona własne zwłaszcza polskie uległy dziwacznym częstokroć przekręceniom.

Najświetniejszą pamiątką ośmiowiekowego jubileuszu wielkiego patrona Polski pozostanie w literaturze praca O. Waleryana Kalinki. Autor wyczerpnął w treściwym wstępie szczupły zapas wiadomości, jakie historya nam pozostawiła o biskupie męczenniku — świetnie i zwycięsko w dalszym wywodzie przeszedł wszystkie sądy, podejrzenia i oskarżenia późniejszych historyków z XVIII i XIX wieku; zakończył zaś ten traktat ściśle naukowy rzucając wzrokiem na osiem wieków następnych historyi, nad którymi unosi się postać wielkiego patrona. Część ta odczytu akademickiego wywołała krytyki na temat: *ne misceantur sacra profanis.* Zaiste, dziwna to zasada, któraby wykluczała z dziedziny historyi, filozofii, nauk moralnych wszystko, co dotyczy sfery nadprzyrodzonej, co jest połączeniem wiedzy z wiarą. Do tego jeszcze, zwłaszcza w Polsce niedoszliśmy dzięki Bogu, wszak i wielki malarz historyczny poszedł za podaniem Długosza i nad zwycięskiemi rotami polskiego rycerstwa ukazał postać błogosławiącą św. Stanisława. Czyliżby historykowi niegodziło się uczynić to samo, zwłaszcza, że tę postać ukazał na tle rzeczywistości historycznej.

Być może, że zarzut dotyczył bardziej formy, niż treści, że zakrój wykładu i sposób wygłaszenia przypominał więcej kazalnicę, niż krzesło akademickie. Ktokolwiek zarzuty te podnosił lub je powtarzał niesłysząc odczytu, niech weźmie do ręki pracę O. Kalinki, a znajdzie w niej obok obfitej treści ściśle naukowej, myśli i uczucia, które przemówić winny do każdego serca polskiego.

Jeśli, jak mówią, rzeczą kaznodziei, a nie odczytu akademickiego mówić o cudach i ich wpływie mistycznym na dzieje narodu, to autor mógł rozwinąć zasady i poglądy o stosunku Kościoła do władzy i społeczności świeckiej w wieku Hildebranda i Szczepanowskiego, o znaczeniu politycznem tej walki, któreby formą miały zakrój akademicki, a dalej jeszcze sięgały i były bardziej drażniące dla pewnych opinij. Nie uczynił tego, zamknął się wyłącznie w dziejach Polski i przedstawił biskupa krakowskiego, jak się przedstawia w historyi narodu i w żywotach Świętych; nie wiążąc jego postaci z współczesnemi zapasami Kościoła z państwem.

Autor pomienionej monografii o Śym Stanisławie otwarł szereg rozbiorów i krytyk wywołanych książką p. Bobrzyńskiego. Szereg ten zamknął świeżo p. Józef Szujski, wraz z p. Bobrzyńskim przechodząc szczegółowo wszystkie epoki naszej przeszłości. Polecić winniśmy naszym czytelnikom ten rozbiór, bo jest najbardziej wyczerpujący, bo obejmuje wszystkie kwestye dziś sporne z historyi naszej.*) W kilkudziesięciu kartach streścił tu znakomity historyk pracę lat wielu, najgłębsze przekonania, ostatnie rezultata, do jakich doszedł na drodze długiego badania i głębokich obserwacyj. Pochlubić się może p. Bobrzyński, że jego książka poruszyła wszystkich niemal historyków naszych do wypowiedzenia swego *credo*.

P. Szujski żadnej nowej doktryny, nowego sądu autora Dziejów Polski nie puszcza mimo, ale bierze na ważki bezstronnej, nieuprzedzonej, choć często surowej krytyki.

Przytaczamy tutaj jeden ustęp rozprawy, aby poznać sąd Szujskiego o błędach i przymiotach młodego historykach:

„P. Bobrzyński buduje z namiętnością pełną ognia państwo po państwie w dawnej Polsce, monarchiczno-militarne, arystokratyczno-teokratyczne, różnowierczo-nowożytne, przyjąłby i republikę szlachecką, rządną i przedsiębiorczą, a gdy mu przebieg dziejów budowę obala, szuka i wynajduje kozła ofiarnego, który nie pojmował tej budowy według jego myśli... Ale jeżeli przesada w tym kierunku jest ujemną stroną autora, jeżeli pojęciami zbyt nowożytnemi sądzi przeszłość, to przyznać musimy zarazem, że odłożywszy ją na bok, postawiwszy zamiast idealnego państwa postulat rządu, powitać należy w p. Bobrzyńskim człowieka, który śmiało i z prawdziwą obywatelską odwagą postawił przed kratki historycznego sądu śmiertelne piętno dziejów Polski, jej skłonność do anarchii, przez co wyróżnił się korzystnie od tych, którzy bezwarunkowo dziejową przeszłość Polski uwielbiają i wszystkie jej wady chcą zataić."

W tym ustępie jest główna charakterystyka nowego kierunku, którego książka p. B. jest wyrazem. Niezbity z toru młody historyk zamiast odpowiadać na liczne zarzuty, wystąpił świeżo z uzupełnieniem swej pracy, w którem podał rdzeń swej doktryny i metody.**) Jest to zbiór reguł, jakich się historyk przy badaniu przeszłości trzymać winien. Większa część prawideł dziejopisarstwa znana, wiele nowych będących rezultatem ostatnich postępów kunsztu historycznego niedających się zaprzeczyć.

Nowością i wyłączną własnością p. Bobrzyńskiego jest główna teorya, że historya ma być zastosowaniem nauk polityczno-prawnych i społecznych w przebiegu wieków i że tylko na tej podstawie może dochodzić do naukowych rezultatów. Słusznie p. Szujski czyni na to uwagę, że panowanie nad naukami polityczno-społecznemi, jakiego wymaga od historyka Bobrzyński może stać się zależnością od tych nauk. Mybyśmy jeszcze zauważyli, że nauki polityczno-społeczne należą do najmniej ustalonych, a niektóre z nich do najnowszych, kiedy historya ma swoje drogi utarte i wyprzedzała początki cywilizacyi. Teorya p. Bobrzyńskiego jest poniekąd przeniesieniem w dziedzinę historyi teoryi pozytywistów, którzy stawiają jako próbierz wszelkich umiejętności przyrodoznawstwo. Umiejętności spotykają się z sobą i winny sobie pomagać wzajem, ale poddaństwo jednych drugim prowadzi zawsze do jednostronności, do doktryneryzmu. Najwięcej jeszcze do tej hegemonii miała prawa filozofia, a jednak do jakich nadużyć i spaczeń doprowadziło jej bezwzględne panowanie w czasach niemieckiego racyonalizmu.

Trudno także się zgodzić na jedno twierdzenie autora, że historykowi miłość na nic przydać się nie może, gdyż krzywi jego sąd i bałamuci pojęcia. Czynnik miłości nie jest środkiem badania, ale jego bodźcem. Jak odjąć miłość sztuki artyście, miłość natury przyrodnikowi, tak odjąć miłość przeszłości historykowi — to zniweczy się jego siłę. Miłość historyi ojczystej nie wymaga atoli schlebiania narodowi i zakrywania mu prawdy.

L. D.

---

*) Kilka uwag o „dziejach Polski w krótkim zarysie" Michała Bobrzyńskiego, skreślił Józef Szujski. (Odbitka z *Niwy*.) Warszawa 1879 r. str. 57.

**) W imie prawdy dziejowej. Rzecz o zadaniu historyi i dzisiejszemu jej stanowisku z powodu głosów dziennikarskich o swojej książce „Dzieje Polski w Karynie" skreślił Michał Bobrzyński. Warszawa 1879. str. 40.

polityczny"; „Korespondencya" (Lwów); „Kościół w Licheniu", przez X. Józefa Słósarskiego z ryciną; „Listy z nad Newy", przez Eugeniusza Borakowskiego, (dok.); „Nekrologia"; „Apolinary Kątski"; „Przemysław przy zwłokach Ludgardy", z ryciną; „Pokłosie"; „Kronika nauk przyrodniczych" (dok.); „Wycieczka na Polski grzebień w Tatrach"; „Kopia z obrazu W. Eliasza z wystawy" (rycina).

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

złożyli w Dyrekcyi Szpitala Ś. Łazarza na ręce H. Mildnera, administratora „Czasu": Doc. Dr Pareński 5 złr.; Dr Zarewicz 2 złr.; Dr Harajewicz, Nycz, Dr Mączka, Dr Glück, Dr J. Rosner, Dr Żelazowski, Dr Kohn, Dr Świątek, Dr Paszkowski, Łuszczkiewicz, Wojciechowski, Lesiecki, Maskalik, H. Schudmak po 1 złr.; X., X., X., X., razem 1 złr. Ogółem 22 złr.

Na ręce A. Miłaszewskiego: budowniczy Węgowiec 1 złr.; Juliusz Czudowski 2 złr.; profesor Wł. Łuszczkiewicz 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22 lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki, ceny nieuległy prawie żadnej zmianie, podniesienie się tylko kursu rubli stanowi różnicę w cenie, które zewalniowane na monetę austryacką, wydają ten sam wynik. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 47 do 54— złp.; żyto na 227 f. od złp. 29 do 33 — złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 24— do 28— złp.; owies na 138 f. od złp. 15— do 18— złp.; groch na 250 f. od złp. 27 do 32 złp.; proso od złp. 24 do 27 złp.; tatarkę od — do — złp.; jagły od — do — złp.

Z powodu ciągłej niepogody dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był niewielki, a gdy chęć kupna była więcej ożywiona, szczególniej na żyto, przeto podniosło się takowe w cenie, inne produkta nie uległy prawie żadnej zmianie od wczorajszego targu. Na terminowe ostatnie niewiele zawarto umów. Do Prus porobiono dość znaczne zakupna.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·75 do 10·— złr.; czerwoną od 9·— do 10·25 złr.; białą od złr. 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od złr. 6·40 do 6·90 złr., poślednie od 6·— do 6·40 złr.; jęczmień piękny od 6·25 do 6·70 złr.; na paszę od 5·50 do 6·15 złr.; owies od 6·— do 6·70 złr.; groch od 6·25 do 7·50 złr.; fasolę od 8·25 do 9·50 złr.; jagły od 8·do 9·50 złr.; tatarkę od 5·25 do 5·80 złr.; proso od 5·25 do 5·70 złr.; rzepak od 9·— do 11·50 złr.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
1879						
Od 21go do 30go czerwca 1879 r.	240,417	50	45,334	87	285,752	37
Od 1go stycz. do 20 czerwca 1879 r.	3,341,421	11	715,777	68	4,057,198	79
Razem	3,581,838	61	761,112	55	4,342,951	16
1878						
Od 21go do 30go czerwca 1878 r.	277,887	21	85,150	73	363,037	94
Od 1 stycznia do 20 czerwca 1878 r.	4,276,710	21	1,235,772	57	5,512,482	78
Razem	4,554,597	42	1,320,923	30	5,875,520	72

Wiedeń 20 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku ruch nieco osłabł, cena pozostała bez zmiany 30 złr.— **Peszt**, 19go lipca 27·50 – 28·— złr.— **Wrocław**, 19go lipca: na lipiec 52·60 mrk. płacono; — na lipiec-sierpień 52·60 mrk. płacono. — **Szczecin**, 19go lipca: w miejscu 54·50 mrk., na lipiec-sierpień 53— mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na jesień 53·— mrk. — **Berlin**, 19 lipca: w miejscu 53·80 mrk., na lipiec-sierpień 53·10 mrk., na sierpień-wrzesień 53·10 mrk., na wrzesień-październik 53·10 mrk.— **Paryż**, 19go lipca: na ten miesiąc 55·— frank., na sierpień 55·25 frank., na wrzesień-grudzień 55·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 20go lipca: za 50 kilo z dworca z cłem 8·50 złr.— **Tryest**, 19go lipca za 100 kilo bez cła 11·50 złr.— **Brema**, 19go lipca: za 50 kilo 7·— mrk. — **Hamburg**, 19go lipca: w miejscu 7— mrk., na lipiec 7·10 mrk., na sierp.-grud. 7·35 mrk. — **Antwerpia**, 19go lipca: za 100 kilo 17·25 – frk. — **Nowy Jork**, 19go lipca: za galonę (=2,8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6⅞ ct. pap.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go maja 1879 r.	złr. 314,187	c. 57½
Wpłynęło w miesiącu czerw. b. r.	46,619	c. 21—
Procent kwartalny skapitalizowany d. 30 czerwca 1879 r.	4,496	c. 45—
Razem	złr. 365,303	c. 23½
Wypłacono na 154 książeczek, a których 26 umorzono łączną kwotę złr.	42,420	c. 37—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 39 złr. 62 cent.		—
Pozostałość z dniem 30go czerw. 1879 roku wynosi	złr. 322,882	c. 86½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go maja 1879 r.	złr. 246,304	c. 77—
Wpłynęło w miesiącu czerw. b. r.	8,000	c. —
Procent kwartalny skapitalizowany d. 30 czerwca 1879 r.	3,647	c. 07—
Razem	złr. 257,951	c. 84—
Wypłacono na 1 książeczkę łączną kwotę złr.	120	c. —
Pozostałość z dniem 30go czerw. 1879 r. wynosi	złr. 257,831	c. 84—

Peszt 19 lipca. *Targ zbożowy.*

Płacono za pszenicę na jesień po 10·40 10·45; owies po 5·65—5·75. Kukurydzę po 5·20—5·25. Dowóz, chęć kupna i obrót słabe. Cena pszenicy, żyta i kurydzy stałe. Owies i rzepak słabe.

Płacono za pszenicę na 76 kilogr. po 9·80—10, na 85 kilogr. po 11·05–11·15. Żyto na 70–72 kilogr. po 6·40–6·65. Owies na 36—45 kil gr. po 5·45—5·65. Kukurudza po 5·20—5·25. Proso po 5·10—5·30 złr. Olej po 34 zł. Spirytus po 28 zł.

Wrocław 19 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu za 200 funt. po 19·80 mrk. Żyto na 200 fnt. po 13·70 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·80 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po — mrk. Olej po 58·— mrk. Spirytus po 52·60. Kukurydzę po — mrk.

NADESŁANE. (1758 12 13)

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 lipca.

HOTEL pod RÓŻĄ. M. Kubecki z Winiar; Wł. Różecka z Kongresówki; F. Kowalska z fam. z Kalisza; M. Roszkowska z Dwikozy; Franc. Stawiarski z Galicyi; K. Sulikowski z Poznania; A. Antoszewski z Kongresówki; Z. Strusiewicz z Dublan; Wikt. Sokołowski z Poznania; A. Czuczawa z fam. ze Lwowa; L. Bernstein z Warszawy.

HOTEL SASKI. Hr. Józ. Wielopolski z Kongresówki; hr. J. Ostrowski z żoną z Warszawy; hr. F. Potworowska z Przysieki; hr. F. Karwicki z Wołynia; W. Bielski z gub. Lubelskiej; M. Fudakowska z Warszawy; K. Prozor z Litwy; A. Lipska z Marienbadu; F. Bocheński z Tuszowa; Edw. Babiński z Warszawy; D. Hoffman z Odessy; Henr. Willner z Pragi; Paw. Pogoszew z Odessy; Kat. Starzewska, M. Godlewski z Warszawy; S. Żebrowska z Częstochowy; J. Strasburger, M. Rechniowski, J. N. Nowakowski z Warszawy; C. Berezowski z Ukrainy; hr. M. Orłowski z Wołynia; R. Ziołecki z Czarnkowa; L. Lemański z Warszawy; J. Czarnomska z Czarnomina; M. Ordencowa z Warszawy; K. Żeleński z Cichawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paderborn 21 lipca. Tutejszy *Volksblatt* donosi, że wygnany biskup tutejszy Konrad Martin umarł 16go za granicą na zapalenie krtani.

Paryż 21 lipca. Legitymiści obchodzili w Avignon dzień Śgo Henryka. Wczoraj przy rozdawaniu nagród towarzystwa politechnicznego Juliusz Ferry rzekł w przemowie swojej, że pierwszem zadaniem rządu będzie organizacya szkół wyższych męskich i żeńskich i zakładanie żeńskich pensyonatów świeckich.

Londyn 21 lipca. *Standard* pisze, iż kwestya egipska blizką jest pomyślnego rozwiązania. Blignières był w niedzielę u margr. Salisburego w Hatfield, gdzie znajdowali się także lord Beaconsfield i hr. Karolyi.

Petersburg 20 lipca. Tutejszy tymczasowy jenerał-gubernator Hurko wydał pod d. 17 b. m. rozporządzenie, iż w przypadku wykrycia jakich tajemnie drukowanych albo litografowanych pism treści nienawistnej rządowi lub rewolucyjnej, oraz tajnej sprzedaży takich pism, lub też przenoszenia złożonych druków do prasy, nie tylko bezpośrednio winny, ale także właściciel i dzierżawca drukarni, litografii lub prasy aresztowanym będzie i pociągniętym do odpowiedzialności karnej, a dotycząca drukarnia i litografia zostanie zamkniętą.

Na wspólnej radzie ministrów odbytej w niedzielę w Wiedniu pod przewodnictwem N. Pana, nie rozbierano wcale sprawy gabinetowej, lecz zajmowano się wyłącznie przedłużeniem linii kolei żelaznej w Bośni z Zenicy do Serajewa. Z ministrów węgierskich był obecny Tisza i Szapary.

W znaczącym artykule, którego najważniejszy ustęp podajemy powyżej, donosi półurzędowa *Montagsrevue*, że Rada państwa ma być zwołaną już w połowie września. W takim razie gdzież czas na sejmy krajowe?

Cesarz Wilhelm bawi od dni kilku na wyspie Mainau na jeziorze Konstancyjskiem, a dziś ma przybyć do Tyrolu i udać się do kąpiel Gastein. Nic dotąd nie słychać o widzeniu się jego z Cesarzem Austryackim.

Ruch wyborczy w Prusach do przyszłego Sejmu już się rozpoczyna. W ostatnim Sejmie miało centrum 89 głosów, a trzy stronnictwa konserwatywne 83 głosów. Jeżeli, co prawdopodobna, przybędzie konserwatystom 45 głosów, wówczas łącznie z centrum będą oni mieli przewagę nad partyą liberalną. Same już dzienniki liberalne tak przedstawiają przyszły skład Sejmu.

Liberalna prasa wiedeńska i paryska miota gromy na głowę ks. Bismarka; gdy do niedawna pierwsza niemiała dość pochwał dla niego, a druga mówiła o nim z pewną ostrożnością, jakby niemiała odwagi chwalić go, bo to rzecz niepopularna; dziś zaś gdy widzi w kanclerzu niemieckim reakcyonistę pierwszego rzędu, może mu sypać żarzące węgle na głowę, nie podając w wątpliwość patryotyzmu swego.

Przewodniczącym komisyi senackiej dla ustawy Ferrego jest Juliusz Simon, który otrzymał górę nad Schvetcherem, znanym radykalistą. Zwolennicy ustawy Ferrego, do niedawna byli przeciwni odroczeniu obrad nad tą ustawą, a teraz pragną jej odwleczenia, mając nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy zdołają większość uzyskać w senacie. Komisya natomiast przyspiesza pracę i chce niebawem zdać sprawę. *Le Temps* domagał się początkowo dla państwa prawa wyłącznego do wychowania, ale tylko w wyższych zakładach naukowych; teraz zaś chce je rozciągnąć do wychowania elementarnego, żąda jednak, aby nauczyciele nie upoważnieni przez rząd mogli dowieść kompetencyi według woli rodziców. *La Republique française* popiera ten plan, co dowodzi, że Gambetta zwątpił, aby ustawa Ferrego przeszła bez zmiany w Senacie.

Nowo zorganizowana partya napoleońska we Francyi, która uznała głową swoją księcia Hieronima Napoleona, syna Hieronima króla Westfalskiego, a męża Klotyldy córki Wiktora Emanuela, tem się różnić będzie od partyi, która się skupiła około cesarzowej Eugenii i Rouhera, iż zbliży się znacznie w swoich socyalnych zapatrywaniach do partyi demokratycznej, a przeto jedynie między republikanami werbować się będzie. W sprawach religii będzie też ona nie katolicką. To tłumaczy, dla czego książę Hieronim nie chciał odwiedzić w Chislehurst cesarzowej Eugenii podczas pogrzebu jej syna; unikał bowiem wszelkiego zetknięcia się z temi, którzyby mu chcieli nakładać niejakie warunki. Książę Hieronim niechcąc opuścić Francyi, oznajmił był poprzednio w sposób dość pokaźny, że nie zamierza działać przeciw republice i postanowienia jej szanować będzie, bo właśnie starać się on musi o pozyskanie dla swojej sprawy republikanów. Nawet na sobotniem zgromadzeniu nie okazał żadnem słowem, aby chciał wypowiedzieć wojnę republice, lecz tylko przyjął uznanie siebie za naczelnika dynastyi i stronnictwa. Rouher, Cassagnac i pewna część bonapartystów usunęła się od tej manifestacyi.

Na wczoraj zapowiedział był w Izbie niższej parlamentu angielskiego radykalista Jenkins interpelacyę, czy rząd zamierza przeszkodzić, aby w Westminster pochowano zwłoki Napoleona, którego uważano za pretendenta do nieistniejącego w republikańskiej Francyi tronu, co byłoby niemiłem dla rządu francuskiego, z Anglią zaprzyjaźnionego. Z tego powodu zapytał znów irlandzki deputowany Callan, separatysta, (Home-Rule), czy Jenkins ma prawo argumentować i szukać w poległym w armii angielskiej oficerze, pretendenta do obcego tronu. W ogóle jakieś poufne zapytania dyplomatyczne miały wyjść z Paryża z powodu pogrzebu ks. Napoleona i udziału w nim dyplomacyi i ministrów, zwłaszcza, że obcy posłowie wystąpili w mundurach. Rząd angielski miał odpowiedzieć, że książe Napoleon był z domu panującego że zaś był oficerem angielskim, więc pod tym ostatnim względem władze wojskowe wzięły udział w pogrzebie. Dzienniki angielskie utrzymują dziś, że porucznik Carey nie został skazany na śmierć, lecz tylko pozbawiony stopnia oficerskiego a obecnie odstawiony jest do Anglii.

Bratiano podjął się, jak wiadomo złożyć nowy gabinet, którybyy załatwił sprawę żydowską odpowiednio do traktatu berlińskiego. Na to potrzeba złożyć gabinet z różnych stronnictw Izby, aby każde było niejako wciągniętem w politykę rządową. Przypuszczają, że do nowego gabinetu wejdzie ze stronnictwa narodowego Kampineanu, Dabia i Stołojan; ze środka Bazyli Boeresku a z konserwatystów dawnych Grzegorz Kantakuzeno i Kogolniczano.

Z Belgradu donosi *Politt. Corr.*, że były minister serbski spraw wewnętrznych Miłojkowicz odmówił przyjęcia posady posła w Paryżu w skutku domowych spraw, a miejsce jego zająłby były minister sprawiedliwości Jefrem Gruicz. Konstanty Jowanowicz wzbrania się przyjąć teki spraw wewnętrznych, na tę posadę jest przeto przeznaczony senator Tuzakowicz.

Pierwsze ministerstwo bułgarskie jest już złożonem. Burmow jest prezesem i ministrem spraw wewnętrznych, oraz tymczasowo oświaty; Bałabanow spraw zagranicznych; Grekow ministrem sprawiedliwości; Naczewicz skarbu i handlu, a jenerał Parensow wojny. Ten ostatni jest oficerem rosyjskim, tamci rodowitymi Bułgarami. Kongres berliński nie pozwolił trzymać Bułgarom zbrojnej flotylli na Dunaju.

Wczoraj wyjechać miał z Konstantynopola do Sofii Pertew effendi wioząc z sobą inwestyturę dla ks. Aleksandra Bułgarskiego.

Kryzys ministeryalna w Konstantynopolu skończyła się, jak doniósł nam wczoraj telegram, a wielki wezyr Cheireddin, który pod pozorem choroby usunął się, wyzdrowiał i objął napowrót zarząd spraw zagranicznych. Powodem tej kryzys był Egipt. Sułtan ulegając namowom swoich poufnych, chciał korzystać ze zmiany tronu w Egipcie i odebrać Tewfikowi te przywileje, które ojciec jego uzyskał nie bez szczodrych podarków, a między niemi prawo następstwa tronu w prostej linii. Ponieważ zaś Anglia i Francya głównie sprawiły, że Izmaił usunięty został od tronu, a na jego miejsce powołany był syn jego, przeto ich rzeczą było obstawać przy zasadzie następstwa w prostej linii Tewfika po Izmaile. Jak też donosi *Polit. Corr.* z Konstantynopola, posłowie angielski i francuski udali się w niedzielę do Porty i wręczyli noty jednobrzmiące, bardzo energicznie domagające się wydania na ich ręce w ciągu dni trzech firmanu z inwestyturą Tewfika pod zagrożeniem odpowiedzialności. Pogróżka ta ma znaczyć, że Francya i Anglia uznają niepodległość Egiptu. Pod wpływem tej pogróżki Sułtan przystał na program Cheireddina w głównych zasadach i w. wezyr zostaje przy władzy.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 22 lipca. Minister obrony krajowej Horst wybrany został na Bukowinie deputowanym do Rady państwa.

Paryż 22 lipca. Dziekan Ciała dyplomatycznego w Londynie Mussurus złożył formalne oświadczenie, iż książę Montebello (pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego) nie przedsiębrał żadnych kroków u swoich kolegów z powodu pogrzebu księcia Napoleona.

Rzym 21 lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych rzekł Cairoli z powodu budżetu spraw zagranicznych, iż pod względem przeszłości wyjaśnienia Depretisa mogą uspokoić Izbę; co się zaś tyczy przyszłości precedensa ministerstwa dają rękojmię co do jego kierunku, którym jest zasada narodowości. Ministeryum będzie w sprawie grecko-tureckiej przestrzegać traktatu berlińskiego; w drażliwej skomplikowanej kwestyi egipskiej obowiązkiem jest ministerstwa trzymać się na uboczu. Włochy wymieniły swoje zapatrywania się z mocarstwami, domagając się, aby dla finansów egipskich obmyślano wspólne działanie mocarstw. Włochy mają ważne interesa w Tunis; byłoby pożądanem, aby kapitały włoskie zwróciły się do Tunisu. Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Marsylia 21 lipca. Na wczorajszej uczcie legitymistów w dzień św. Ludwika przewodniczący margr. Foresta mówił w imieniu króla i rzekł, iż upoważniony jest do oświadczenia, że Henryk V wcale nie przekłada pobytu za granicą, owszem pragnie przybyć do Francyi.

Kursa. — Wiedeń 22 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·85.—Renta srebrna 68·15.— Renta złota 78·75. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 270·90. — Londyn 115·70. — Srebro —·—. Napoleony 9·20½. —— Lombardy 86·75 — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·—. — Anglo-Bank 125·10 Obligacye indemn. galic. 90 25. — Losy prem. węgierskie 103·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. 6% Listy zast. hipoteczne 95·30 — Marki 56·77. Ruble 119·75· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	20 —	22 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 60	96 20
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	236	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	139 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

(Listy 4% – 6% dłużne: we Lwowie za 100 złr. w. a.; listy zastawne: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 21 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 05	67 20
4⅕% „ srebrna	68 25	68 40
4% „ złota	78 85	79 —
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 25	116 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 25	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 25	157 75
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	87 —	— —
Galicyjskie „ „	90 —	90 50
Morawskie „ „	102 25	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie . 7% „	84 75	85 25
Węgierskie „ „	87 25	88 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 60	86 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	112 50
6% Renta węgierska złota	94 —	94 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 90	72 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 75	126 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	169 —	170 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	272 75	273 —
„ „ węgierskie . 200 „	258 80	259 —
Depositen-Bank . 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	798 —	802 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Real-Credit-Bank . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . 100 „	89 25	89 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	116 50	117 —
Wied. Bankverein . 100 „	125 50	127 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	47 50	48 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	138 75	139 25
Aussig Töplitz . 210 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	583 —	585 —
Elżbiety . 210 „ 5%	185 50	186 —
Linz-Budweis . 200 „ „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	142 50	143 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2185	2190
Franciszka Józefa . 200 „ „	145 75	146 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	238 —	238 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	114 25	114 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	137 —	137 50
Nordwest austr. . 200 „ „	127 50	128
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 75
Rudolfa . 200 „ „	134 —	134 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	281 —	281 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 —	87 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	217 —	218 —
Tramway Wiedeń . 170 „ „	187 50	188 —
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 50	105 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	128 25	128 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	124 50	125 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	89 —	90 —
Liesing. browaru . 100 „ „	45 60	46 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	90 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 50	90 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 30	95 50
6% „ „ Włość. „	97 75	98 —
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 25	101 45
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	81 80	82 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	105 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	96 50	97 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	95 75	96 25
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	92 60	92 90
„ „ 1872 . 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 50	90 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 80	78 1
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 75	— —
„ poż. 14 million. 1872 . „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 25	93 7
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 50	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	79 50	79 8
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 —
„ III „ 1868 300 „ „	79 50	80 —
„ IV „ 1872 300 „ „	75 75	76 25
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 —	70 50
Neuburg Mariazell . 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 20	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 —	— —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	85 50	85 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 —	84 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	83 80	84 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	71 90	72 20
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 50	—
„ Em. 1874 500 . „	163 —	164 —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	119 35	119 60
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	— —
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ . „ „	82 75	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	92 25	92 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	73 50	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 70	69 90
„ Nordost . 300 „ „	74 75	75 —
„ „ złotem . 200 „ „	87 75	88 25
„ Westbahn . 200 „ „	75 50	76 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 60	74 80
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	111 70	111 90
„ Węgierskie . „ 100	103 40	103 70
3% „ Tureckie . fr. 400	21 30	21 6
Kredytowe . złr. 100	168 50	169 —
Clary . „ 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	102 75	103 75
Insspruku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	17 75	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	34 —	34 50
Palffy . „ 42	36 —	36 25
Rudolfa . „ 10½	18 —	19 —
Salma . „ 42	43 —	44 —
Salzburgskie . „ 20	20 —	20 25
St. Genois . „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie . „ 20	25 —	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 20	9 20⁵
Imperyały rosyjskie	9 46⁵	9 47⁵
Funty szterl. angielskie	11 57	11 60
Listy tureckie złote	10 52	10 54
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 70	56 80
Ruble papierowy za 100	120 75	121 25

Lwów 21 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 40
4% „ „ „ „ „	83 50	84 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 00	91 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 —	95 90
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 70
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 18 lipca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—			28
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	70
kupon	—		—	36
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—		—	52
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ „ 1866	—	—	—	—

Czcionkami Drukarni „CZASU.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*